

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **KRAKÓW, UL. Św. ANNY 5**
Przedpłata roczna 5 zł (dla członków, Kół i Czytelni T. S. L. 4 zł.)



Dr ERNEST ADAM

Dnia 22 listopada b. r. o godzinie 7-mej rano zmarł we Lwowie Prezes Towarzystwa Szkoły Ludowej Dr Ernest Adam, Senator Rzeczypospolitej, b. zastępca przewodniczącego Polskiego Komitetu Narodowego Obrony Lwowa, b. Poseł do Sejmu Ustawodawczego, b. Poseł do Sejmu Galicyjskiego, Członek Rady Miasta Lwowa, naczelny Dyrektor Ziemskiego Banku Kredytowego, Członek Honorowy Towarzystwa Szkoły Ludowej i t. d. i t. d.

Żałobna wieść o niepowetowanej stracie niestrużonego działacza i duchowego przewodcy naszego wstrząsnęła boleśnie umysłami wszystkich TSL-owców. Ś. p. Senator Adam był od zarania istnienia naszego Towarzystwa jednym z najczynniejszych jego Członków. Jako młody absolwent prawa obchodził pieszo ze Ś. p. Asnykiem, założycielem naszego Towarzystwa, wsi pod Krakowem, niosąc w plecaku książki dla pierwszych czytelników TSL. Od zorganizowania się Zarządu Głównego TSL. był jego Członkiem. W Zarządzie pełnił różne funkcje. Był dłuższy czas sekretarzem, potem skarbnikiem, wreszcie w r. 1906 został wybrany wiceprezesem Towarzystwa. Po śmierci Ernesta Bandrowskiego (18 listopada 1920 r.) został

— 2 —

wybrany Prezesem TSL. Trudnoby było wyliczyć wszystkie Jego czyny, które TSL. ma Mu do zawdzięczenia, bo jest ich bardzo dużo i ś. p. Adam nie lubił, by o nich mówiono, gdyż obok wielkodusznej ofiarności dla celów społecznych, dla których hojnie szafował zarówno Swoją pracą, jak i Swoim majątkiem, cechowała go niesłychana skromność. Mało jest w Małopolsce Kół TSL., mało szkół i domów ludowych TSL., któreby nie były dłużnikami wobec Jego szczerzej ofiarności. Dawał na cele oświatowe niesłychanie dużo, ale dawał w tajemnicy, jakby się wstydząc, by o tem mówiono, i składano mu podziękowania. Było umysł niesłychanie trzeźwy, ceniący tylko fakta, uznający jedynie planową i konsekwentną robotę, umysł jasny, patrzący w daleką przyszłość, wolny od uprzedzeń, a równocześnie gorące, prawe, polskie serce, charakter czysty jak lza, Mąż nieugięty, nie zrażający się żadnemi przeciwnościami, wiecznie czynny, wiecznie zapracowany, prawdziwy Człowiek czynu i gorący patrijota. Przez z górą 20 lat On nadawał całej pracy TSL. ideowy kierunek, był jego prawdziwym, duchowym przewodzącą. Prawie do ostatnich chwil życia, nie wypuszczał steru Towarzystwa z rąk, prawie do dnia śmierci pracował i podpisywał pisma Zarządu Głównego TSL. Ideę TSL. ukochał jak własne dziecko i często zwykł był mawiać, że ma troje dzieci: syna, córkę i TSL. I naprawdę mało który ojciec tak dba o swoje dziecko, jak On troszczył się i opiekował Towarzystwem Szkoły Ludowej.

Ś. p. Adam był dzieckiem Lwowa, tam się urodził w r. 1868., tam ukończył gimnazjum i wydział prawniczy na tamt. Uniwersytecie. Po kilkoletnim pobycie w Krakowie, gdzie pracował jako dziennikarz i palestrant, wrócił do ukochanego Lwowa. Tam był wicesekretarzem Izby handlowej i przemysłowej, potem założycielem Galicyjskiej Kasy Zaliczkowej, przekształconej w 1910 r. na Galicyjski Bank Ziemski



Dr. ERNEST ADAM

PREZES TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ, SENATOR RZECZYPOSPOLITEJ, B. ZASTĘPCA I RZEWODNICZĄCEGO POLSKIEGO KOMITETU NARODOWEGO OBRONY LWOWA, B. POSEŁ DO SEJMU USTAWODAWCZEGO, B. POSEŁ DO SEJMU GALICYJSKIEGO, CZŁONEK RADY MIASTA LWOWA, NACZELNY DYREKTOR ZIEMSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO, CZŁONEK HONOROWY TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ i t. d. i. t. d.

Kredytowy, był założycielem i prezesem Towarzystwa Szkoły Handlowej, Prezesem Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych, Wiceprezesem Towarzystwa Urzędników Prywatnych, Wiceprezesem Akcyjnego Banku Związkowego, Członkiem Rady Nadzorczej Towarzystwa Ubezpieczeń w Krakowie. Był jednym z założycieli Bursy Grunwaldzkiej TSL. we Lwowie, zorganizował i przez dłuższy czas przewodniczył Związkowi Okręgowemu TSL. we Lwowie. W roku 1918 w czasie walk z Ukraińcami o Lwów, był zastępcą przewodniczącego Polskiego Komitetu Narodowego, który kierował obroną Lwowa. Walny Zjazd TSL. w uczczeniu Jego zasług dla Towarzystwa, nadał Mu najwyższą godność członka honorowego w r. 1911.

Ubył z naszych szeregów najwybitniejszy nasz Działacz. nasz Wódz i nasz Chorąży, wzór pracy i samozaparcia się dla dobra Narodu. Ubył z naszych szeregów, ale pamięć o nim wdzięczna i żywa pozostanie na zawsze w Towarzystwie Szkoły Ludowej. On naprawdę mógł w chwili skonu powiedzieć o Sobie :

„*non omnis morior*“.

Cześć Jego pamięci!

Program pracy TSL. na przyszłość.

Referat Dr. B. Czuchajowskiego, wygłoszony na XXXI Walnym Zejeździe TSL. w Stanisławowie.

Zamiast kreślić wielkie programowe myśli, które częstokroć nie dadzą się wprowadzić w życie, ograniczę się do omówienia najważniejszych kwestyj, by dać podstawę do dyskusji w komisjach.

Wszystko, co powiem, będą to moje osobiste zapatrywania, oparte na doświadczeniu licznych pracowników TSL

Aby omówić program działalności naszego Towarzystwa na przyszłość, trzeba wziąć pod rozwagę całość pracy, a zatem tak oświatę szkolną jak i pozaszkolną.

Przedewszystkiem nasuwa się pytanie: co to jest oświata i praca oświatowa? Muszę na nie odpowiedzieć, aby uzgodnić

swoje na pojęcie pracy oświatowej poglądy, z zapatrywaniami Szarownego Zgromadzenia.

Pracą oświatową nazywam tę działalność człowieka, która zmierza do zaznajomienia go z otoczeniem i historją otoczenia, a która dąży do wykrycia praw rządzących życiem jednostki, społeczeństwa, ludzkości i całej przyrody.

Celem pracy oświatowej jest rozprowadzanie dorobku kulturalnego narodu i ludzkości w szerokie masy. Chodzi tu głównie o wszczepianie w ogół dążeń społecznie zdrowych i zwalczanie objawów szkodliwych.

Jeżeli mamy ustalić różnicę między oświatą szkolną a pozaszkolną, — to stwierdzić trzeba, że tkwi ona głównie w wieku tych, nad którymi pracuje się oświatowo. To bowiem, że jednej udziela się w szkole, drugiej poza szkołą, nie stanowi istotnej różnicy, skoro tego samego można i uczy się w szkole, co i poza szkołą.

W państwie, gdzie jest naprawdę wykonywany przymus szkolny, wypadnie pracować poza szkołą tylko nad dziećmi w wieku przedszkolnym i nad dorastającymi, względnie dorosłymi.

Wynika z tego, że dalsza różnica między oświatą szkolną a poza szkolną tkwi w zupełnej częstokroć odmienności metod działania.

Tem się tłumaczy objaw, że osoby nie mające nic wspólnego z nauczaniem w szkole, są przeważnie dobrymi działaczami na niwie oświaty pozaszkolnej.

Przechodzę do omówienia działalności oświatowej szkolnej naszego Towarzystwa. Referent szkolny Zarządu Głównego (Sekcji Wschodniej) prof. Michał Ambros omówi tę sprawę wyczerpująco w referacie na komisji szkolnej. Ja zastanowię się krótko tylko nad dwiema kwestjami, a to: nad kwestją wznoszenia szkolnych budynków przez TSL, oraz nad stosunkiem naszego Towarzystwa do polityki szkolnej rządu.

Jeżeli chodzi o akcję budowlaną, to stwierdzić należy, że jest ona zależna od funduszków Towarzystwa. Są one wprawdzie szczupłe. Danina Oświatowa bowiem wpływa w coraz mniejszych kwotach, w każdym jednak razie musimy budować szkoły i to bez względu na chwilowy brak etatów nauczycielskich i niewielką tu i ówdzie liczbę dzieci w wieku szkolnym. Jeżeli będzie budynek szkolny z budynkami gospodarskimi i odpowiednie uposażenie dla nauczyciela w ziemi, to kwestja obsadzenia szkoły nauczycielem będzie zawsze rzeczą drugorzędną, zwłaszcza wobec wielkiej ilości kandydatów na stanowiska nauczycielskie.

Stosunek naszego Towarzystwa do polityki szkolnej rządu nie jest skryształizowany, a przynajmniej nie wypowiedzieliśmy się dotąd w najważniejszych kwestjach polityki szkolnej. To też wypowiem tylko moje osobiste zapatrywanie na kwe-

stję utrakwizacji szkół, łączącego się z nią tzw. plebiscytu szkolnego. wreszcie ostatnich zarządzeń Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie zwijania szkół polskich.

Zdaniem mojem, utrakwizację powinniśmy uważać za stan przejściowy do zaprowadzenia jednego typu szkoły powszechnej, z państwowym tylko językiem nauczania — To zasada. Zachodziłyby od niej wyjątki na te enach mieszanych narodowo, gdzie na czałoby wprowadzić we wszystkich szkołach obowiązkowo naukę języka mniejszości narodowej terytorjalnie zwartej dla obopólnej korzyści.

Przyczyny, które skłaniają rozumnie myślącą część społeczeństwa do oświadczenia się przeciwko powtarzaniu się t.zw. plebiscytu szkolnego, nie wymagają wyjaśnienia, są bowiem ogólnie znane.

Zwijanie szkół polskich w Województwach południowo-wschodnich i to nietylko w wioskach od dawien dawna istniejących, ale i w nowo założonych osadach polskich, grozi wynarodowieniem chłopca polskiego, którego nieraz przemocą ciągnąć trzeba do istniejącej szkoły polskiej. Proces rutynizacji chłopca polskiego następował często i w tych miejscowościach, gdzie istniały szkoły polskie. Jak ten stan będzie się przedstawiał, skoroby się te szkoły zwinęło?

W jaki sposób należy dążyć do urzeczywistnienia tego stanowiska, które poprzednio wyłuszczyłem. Skutek odnieść tu może jedynie jednolita i dobrze zorganizowana akcja całego społeczeństwa. Ludność polska Województw południowo-wschodnich powinna organizować wiece protestujące przeciwko nieodpowiedniej polityce rządu, wysyłać delegację do władz naczelnych, wołać o rozbudowę szkolnictwa powszechnego, a Towarzystwo Szkoły Ludowej nie powinno mojem zdaniem przejmować na swoje barki utrzymania szkół polskich, na wypadek ich zwinienia przez rząd, to bowiem nie utrudniłoby rządowi przeprowadzenia jego zamierzeń. Na wypadek, gdyby istotnie zwinęto jakąkolwiek szkołę polską na rubieżach Rzeczypospolitej, powinniśmy użyć jak najradykałniejszych środków, wiodących do cofnięcia przez Rząd takiego zarządzenia.

Mamy nietylko prawo ale i obowiązek przeciwstawić się tym nienależycie przemyślanym reformom, które grożą zniszczeniem wysiłku tylu lat dziesiątek.

Aby omówić program działalności w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, trzeba odrębnie zastanowić się nad a) pracą nad dziećmi w wieku przedszkolnym i b) pracą nad dorosłymi.

W dziedzinie pracy nad dziećmi w wieku przed szkolnym musi Towarzystwo Szkoły Ludowej rozszerzyć jak najrychlej swoją działalność. Każde Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, każda Czytelnia TSL. winna prowadzić ochronkę lub choćby tylko ogródek froeblovski. Panie mogłyby w tym kierunku bardzo wiele zdziałać. Pamiętać należy, że dziecko w wieku

przedszkolnym ulega bardzo silnie różnego rodzaju wpływom a na wsi w tym właśnie okresie życia najłatwiej się wynaradawia.

Jeżeli chodzi o pracę nad dorosłymi, to tu należy odróżnić pracę zapomocą żywego słowa, od pracy rozwijanej zapomocą książki. O tym drugim rodzaju pracy mówić będzie na Komisji oświaty pozaszkolnej szczegółowo p. K. Żurawski.

Wobec tego ograniczę się do przedstawienia programu pracy na przyszłość zapomocą żywego słowa. Najważniejszą rzeczą jest tutaj wyszukanie odpowiednich prelegentów. Rozwiązaniem tej sprawy byłoby utworzenie w miejscowościach posiadających większą ilość inteligencji, osobnych sekcji prelegentów, którzyby w razie potrzeby udawali się na wieś, celem urządzania pogadank, wykładów i odczytów. To jednak jest trudnem do urzeczywistnienia głównie ze względu na brak chętnych do pracy, a nadto wymaga większych funduszy, trzeba bowiem opłacać koszta podróży.

Dlatego wykorzystywać należy wszystkie siły miejscowe, nawet i w małych, pod względem ilości inteligencji, środowiskach. Brakowi zaś fachowych prelegentów możnaby po części zapobiec przez dostarczenie pracownikom oświatowym biblioteczek dla prelegentów, zawierających szereg broszur na najróżnorodniejsze tematy, z tych dziedzin życia społecznego, które są przedmiotem naszej działalności. Przypominam, że Walny Zjazd, o ile mi się zdaje z roku 1924, polecił Zarządowi Głównemu wydanie tzw. „Vade mecum oświatowca” tj. zbiorku wszystkich najpotrzebniejszych wiadomości wraz z popularnymi odczytami na różne tematy, potrzebnych pracownikowi oświatowemu. Uchwałę tę należałoby stanowczo jak najszybciej wykonać. Przypominam, że w tym roku miał Zarząd Główny w Krakowie wydać drukiem Katechizm obywatelski; konkurs nań już rozstrzygnięto, ale katechizmu nie widać!

Poza podręcznikami dla prelegentów należy udzielić Kołom T.S.L. pomocy w postaci dobrze funkcjonujących latarni projekcyjnych, względnie epidjaskopów, oraz w uprzyjętleniu wypożyczalni przeźroczy. Koła powinny mieć możność zakupywania latarni projekcyjnych na jak najdogodniejszych warunkach. W siedzibach Zarządów Związków Okręgowych powinno się urządzić wypożyczalnię przeźroczy. To umożliwiłoby wymianę klisz i uchroniłoby je w wielu wypadkach przed zniszczeniem, spowodowanem długą podróżą n. p. ze Lwowa do Kosowa i z powrotem.

W dziedzinie szerzenia uświadomienia obywatelskiego jak najszerszych warstw społeczeństwa, należałoby przystąpić do rozwijania systematycznej pracy. — Nie osiągnie się bowiem celu zapomocą luźnych wykładów i odczytów; te w wielu wypadkach przynoszą raczej szkodę, aniżeli korzyść, wytwarzając w umyśle, pierwszy raz o pewnych kwestjach słyszającym

istny chaos. Pracę tę należy prowadzić systematycznie. — W tym celu organizować trzeba Szkoły Nauk Społecznych, któreby zapomocą popularnie prowadzonej nauki, obejmującej jednak pewną całość, zaznajamiały uczniów z podstawowemi zjawiskami życia społecznego. Jest rzeczą zrozumiałą, że te Szkoły Nauk Społecznych inaczej muszą być zorganizowane w większych miastach, a inaczej w małych miasteczkach. — Nauka w tych Szkołach mogłaby się odbywać dwa, trzy lub cztery razy w tygodniu, w godzinach wieczornych n. p. od 6—8-mej, aby umożliwić korzystanie z nauki osobom zajętem pracą zawodową. Oczywiście trwałaby ona musiała przez miesiące jesienne i zimowe tylko t. j. przez ten czas, w którym nie można korzystać z przechadzek i rozrywek na wolnem powietrzu, ze względu na stan pogody. Trzeba przystąpić także do zakładania niedzielnych Szkół Nauk Społecznych, do których uczęszczaliby wieśniacy z okolicznych wiosek. W tych szkołach nauka odbywałaby się tylko w niedzielę, przez 2 lub 3 godziny, a uczniowie przyjeżdżaliby do Szkoły, względnie przychodziliby ze wsi. — Tu należałoby wykorzystać przede wszystkim czas wiosenny, letni i jesienny, a to ze względu na trudność dojazdu ze wsi do miasta w innej porze. Program nauki w tych szkołach zależałby od ilości sił nauczycielskich, w każdym jednak razie, musiałby obejmować tematy najważniejsze, jako to: 1) Naukę historii polskiej ze szczególnem uwzględnieniem tych jej okresów, w których Polska była państwem potężnem i bogatym. Wyeliminowaćby zaś należało z tej nauki ciągle opowiadanie o wadach naszego ustroju i przyczynach upadku państwowości: o tem bowiem już się za dużo powiedziało. Tytuł tego tematu mógłby brzmieć: „Kiedy i dlaczego Polska była potężnem i bogatym państwem”? 2) Naukę o państwie i obecnym ustroju Rzeczypospolitej Polskiej. Tu należałoby uwzględnić w pierwszym rzędzie naukę o samorządzie, a pomocnym byłby przytem katechizm obywatelski, o którym poprzednio wspomniałem 3) Naukę o gospodarstwie społecznem. 4) Wiadomości z literatury polskiej. 5) Wiadomości z geografji gospodarczej i politycznej Polski i 6) Najważniejsze wiadomości prawa cywilnego, handlowego i karnego. Dobrzeby było urozmaicić program przedmiotami przyrodniczemi z botaniki, zoologii oraz na temat higieny życia codziennego. — W najmniejszym nawet miasteczku znajdują się siły nauczycielskie do tych przedmiotów. I tak, nauki historii podjąć się może nauczyciel tego przedmiotu, czy to w szkole średniej czy powszechnej. To samo odnosi się do wiadomości z literatury polskiej. Wszędzie znajdzie się sędzia lub adwokat, który może nauczać przedmiotów na temat ustroju państwa, gospodarstwa społecznego i wiadomości z prawa, powszechnie obowiązującego. Trzeba tylko akcję należyście zorganizować, a przy samem prowadzeniu nauki pamiętać,

o tem, że nie mogą to być wkłady tylko, ale musi to być nauka, a zatem rozmowa nauczyciela z uczniami, a nadto, że naukę trzeba urozmaicać wycieczkami, zwiedzaniem muzeów, wyświetlaniem obrazów i t. d.

Działalność zapomocą przedstawień amatorskich, teatrów ludowych, żywych obrazów, chórów i orkiestr, jest jednym z najważniejszych sposobów rozwijania pracy oświatowej poza-szkolnej wśród ludu wiejskiego. Nic tak silnie i bezpośrednio nie oddziałują na prostą duszę chłopą jak muzyka, śpiew i scena. Szereg wykładów traktujących np. o zgubnym wpływie alkoholu na organizm ludzki, nie wywrze takiego wpływu na słuchacza wiejskiego, jak rozgrywająca się przed nim scena, przedstawiająca życie człowieka, kończące się tragedją, na skutek zapijania się wódką. Chłop polski, nieufny i podejrzliwy, nie wierzy tak łatwo prelegentowi, który przyjedzie z miasta i mówi o zgubnych skutkach pijaństwa. Nie wierzy mu dlatego, że podejrzewa istnienie po stronie mowcy jakiegoś osobistego interesu w tem, by słuchacze przestali pić wódkę. — Ze sceny natomiast nie padają pod jego adresem żadne rady, wskazówki ani nauki. Rozgrywa się przed nim życie, które tak wchłania podświadomie dusza chłopą, przejmuje się niem i przypomina sobie je, w pewnych chwilach podobnych do tych, które rozgrywały się na scenie.

Muzyka i śpiew jest środkiem wiodącym do zainteresowania ludu wiejskiego pracą oświatową. Zresztą jest sama przez się pracą kulturalną. Pod tym względem robiło się dotąd za mało i stan ten musi się w najbliższej przyszłości gruntownie zmienić. Oczywiście należy Kołom udzielić odpowiednich sztuczek scenicznych, dopasowanych do charakteru chłopą. Sztuczek tych jest bardzo niewiele tak, że niema z pośród czego wybierać. Droga ogłaszania konkursów niezupełnie może doprowadzić do celu; zachęcać trzeba ludzi zajmujących się tą działalnością, a posiadających trochę zdolności literackich, by próbowali swoich sił w tworzeniu ludowych sztuczek scenicznych. Znajdą się zapewne między innymi takie, które odpowiedzą wymaganiom.

W wielu miejscowościach brak sali teatralnej uniemożliwia urządzenie przedstawień. W tych wypadkach należy wyszukiwać takie sztuczki, któreby można odgrywać na wolnem powietrzu. Wspomnieć należy również o tak zwanych żywych obrazach mówiących, które są bardzo łatwe do wykonania, a role do nich można samemu pisać. Polegają one na tem, że pewne zdarzenia, czyto historyczne, czy z chwili bieżącej, przedstawia się zapomocą ugrupowania osób na scenie, czy na wolnem powietrzu, które to osoby wypowiadają — nie poruszając się zresztą — pewne przewidziane w rolach słowa. To nie wymaga ani wykształconych aktorów, ani wielkich

przygotowań, zwłaszcza, że osoby żywego obrazu mogą nawet odczytywać role z kartek, trzymanyh w ręku.

Jeżeli chodzi o utrzymanie i utrwalenie polskości w Wójewództwach południowo-wschodnich, trzeba stwierdzić, że do tego celu wiedzie tylko jedna droga: stworzenie jak największej ilości warstatów pracy, znajdujących się w rękach polskich. A zatem, ziemia i to głównie średnie gospodarstwa rolne, średni i drobny handel i przemysł i warstаты rzemieślnicze — te powinniśmy jak najrychlej zdobyć. Towarzystwo nasze działalnością gospodarczą wprawdzie się nie zajmuje, współpraca jednak z towarzyszami gospodarczemi jest konieczna. Iniejącywa i zakładanie szkół i kursów zawodowych, znalazło się już w wielu miejscowościach w rękach Kół T.S.L. Trzeba jednak pamiętać o tem, że zapomocą szkół i kursów zawodowych, nie stworzymy polskiego handlu i przemysłu i polskiego rękodziela: da się to osiągnąć głównie skierowaniem zdolnej młodzieży do praktyki w handlu lub przemyśle czy rękodzielałach, oraz otoczeniem terminatorów opieką moralną i materjalną, wreszcie udzielaniem im rad i wskazówek, gdzie i jakie warstаты pracy należy zakładać, a co najważniejsze, dopomaganiem w uzyskaniu źródeł finansowych na zakładanie własnych warstatów. Podjąć należy myśl ufundowania tak zwanych „posagów rękodzielnicznych”, którychby udzielała specjalna instytucja. Zarząd Główny T.S.L. powinien dać iniejącywę w rozwinięciu takiej działalności.

Same szkoły zawodowe powinny być tak przekształcone, aby posiadały własne wytwórnie i sklepy, w którychby uczniowie przyjmowali zamówienia, brali miarę, sprzedawali it.d. jednym słowem, w którychby uczeń wchodził w praktyczne zagadnienia swego zawodu.

Nasze bursy winny coraz więcej przekształcać się w bursy rękodzielnicze i to głównie takie, któreby przyjmowały terminatorów, pracujących u mistrzów, różnych rękodziel. Powtarzam, że działalność w tych kierunkach jest jedną z najważniejszych obowiązków roztropnie myślącego Polaka-kre-sowca.

O pracy na wsi wspomniałem już, mówiąc o niedzielnych Szkołach Nauk Społecznych i przedstawieniach amatorskich, muzyce i śpiewie. Obecnie chcę zaznaczyć, że najważniejszą dziedziną pracy na wsi, to organizowanie młodzieży. Istnieje już parę takich organizacyj, wszystkie one jednak wegetują tylko, nie umiając dopasować swych metod działania do charakteru i temperamentu młodzieży wiejskiej. Wydaje mi się, że młodzież tą możnaby ująć w karby organizacyjne zapomocą takich form, któreby umiejętnie wyzyskiwały cechy młodzieńca, a mianowicie: jego ambicję, pęd do radości w życiu i bujny temperament. Odpowiadałyby temu drużyny wiejskie T. S. L. zorganizowane trochę na sposób wojskowy, a zatem przełożony

drużyny miałyby specjalne odznaki, przodownicy również, drużyny występowałyby na uroczystościach w szyku wojskowym, uwzględniałaby w wielkiej mierze zamiłowanie młodzieży do sportu i t. d. Analogiczną organizacją pod inną jednak nazwą np. Klubów młodzieży T.S.L. możnaby tworzyć po miastach.

Pracę oświatową pozaszkolną, nad dorosłymi na wsi, rozwijać należy zapomocą organizowania i prowadzenia Czytelni T.S.L. Regulamin wydany przez Zarząd Główny T.S.L. określa dokładnie ich cel i zadanie, oraz stosunek do Kół T.S.L. Czytelni tych powinno powstać jak najwięcej. Każda większa wioska powinna posiadać Czytelnię, jeżeli Towarzystwo Szkoły Ludowej ma odpowiedzieć swemu celowi, którym jest oświecenie ludu wiejskiego.

Łączy się ta kwestja ze sprawą budowy domów oświatowych. w następstwie z Daniną Oświatową dla Małopolski Wschodniej. Budowa domów oświatowych jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, o tyle jednak trudnem do rozwiązania, że wymaga olbrzymich funduszków. Danina Oświatowa dla Wschodniej Małopolski ma właśnie na celu finansowanie akcji budowlanej domów oświatowych, szkół, a nadto kościołów i kaplic rzym. kat. Jeżeli akcja ta, rozwijana dotąd dość intensywnie, ma nietylko nie ustać, ale się wzmóc, musi kresowe społeczeństwo wezwać do obowiązku składania podatku na Daninę Oświatową wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Na przyszły rok trzeba będzie zorganizować zbiórkę we wszystkich miejscowościach na cele Daniny Oświatowej w miesiącach letnich. Zbiórka taka sumiennie przygotowana, sprężyste przeprowadzona, może przynieść bardzo poważny dochód. Nie można sobie wyobrazić dobrze rozwijanej działalności oświatowej na wsi, bez domu oświatowego.

Wspomnieć należy o jeszcze jednej dziedzinie pracy oświatowej nad dorosłymi, to jest o działalności nad więźniami, w którym to kierunku robiło się dotąd bardzo niewiele.

Tu na terenie Województwa stanisławowskiego, gdzie odbywamy Walny Zjazd, omówić wypada specjalnie kwestję tak zwanego regionalizmu. Rozumiem przez to wytwarzanie pewnego rodzaju patriotyzmu lokalnego, mającego na celu silne związanie miejscowej ludności z terenem przez nią zamieszkałym, a przez to związanie jej z całością Rzeczypospolitej. Nie jest to działalność polonizacyjna, skoro będziemy kultywować miejscową gwarg ludową huculską, miejscowy strój, śpiew, taniec i sztukę. Pewnie, że taka działalność będzie pozostawać w przeciwieństwie do ukrainizowania huculskiej, która ani etnicznie, ani kulturalnie niema nic wspólnego z Ukrainą, ale nie można nas z tego powodu pomawiać o jakieś tendencje wynaradawiające.

Jednym z najważniejszych wymogów każdej pracy, a zatem i pracy oświatowej, jest wymóg jej systematyczności i cią-

głości. Praca ta nie może składać się z luźnych fragmentów, przeciwnie musi być ujęta w celową całość, a co najważniejsze, w trakcie jej rozwijania, trzeba przygotowywać następców, których taki brak odczuwamy. W tym celu należy zorganizować należycie pracę, w dobrze funkcjonujących formach organizacyjnych. Podstawą organizacyjną T.S.L. są Koła, którym jednak należy dopomóc, przez dostarczanie pomocy w postaci, jak to już wspomniałem, latarni projekcyjnych, przeźroczy i bibliotek prelegentów i t. d. Zarząd Główny T.S.L. nie jest w stanie sam bezpośrednio tego wszystkiego dokonać. W tym celu przystąpił Zarząd Główny do zorganizowania sprawnie funkcjonujących Zarządów Związków Okręgowych T.S.L. przez stworzenie stałych biur i uposażenie ich w centrale bibliotek ruchomych dla prelegentów, wypożyczalni przeźroczy i t. d.

Zarząd Główny T.S.L. w Krakowie i we Lwowie powinien podzielić pracę między stałych referentów. We Lwowie po części już to uskuteczniiono, istnieją bowiem referaty: prawny i budowy szkół, organizacyjno-oświatowy, statystyczno-szkolny, bibliotekarski i Daniny Oświatowej. Brak jeszcze referatu teatrów ludowych.

Na zakończenie wspomnieć muszę, o tak zwanej powszechności pracy oświatowej przez nas rozwijanej. Rozumieć to należy w ten sposób, że pracy tej jać się muszą wszyscy obywatele bez żadnego wyjątku, z drugiej zaś strony, że pracować należy nad wszystkimi warstwami społecznymi. W pierwszej mierze jać się tej pracy winna inteligencja, która ma pełnić w społeczeństwie taką funkcję, jaką spełnia mózg w organizmie żyjącym. To doprowadzi do zasypiania przepaści między miastem a wsią, do wzmożenia autorytetu inteligencji i wpływu na tok życia społecznego. To jedyna droga wiodąca do budowy potężnej, w prawdziwym rozumieniu Polski, do wytworzenia z milionów społeczeństwa, będącego jednolitym i żywotnym tworem, podporządkowującym wszystko interesom Narodu i Państwa. Towarzystwo Szkoły Ludowej zawsze pracowało i pracować musi, głosząc, urzeczywistniając hasło „pracy wszystkich dla wszystkich“.

Szkolnictwo we Wschodniej Małopolsce na tle ustaw językowych.

W ciągu 8-miu lat niepodległości, wyłoniły się dwa rozwiązania zagadnienia szkół dla mniejszości narodowościowych w Polsce! Zwolennicy jednego z nich wyznają zasadę odrębności i niezależności wzajemnej szkolnictwa mniejszości i pol-

skiego. Niech się dzieci polskie uczą w polskich szkołach, a ruskie w ruskich, oto hasło przez nich stale powtarzane. Po tej linii szli także niektórzy twórcy projektów autonomji wojewódzkiej, wysuwając koncepcję kuryj narodowościowych, którym na gruncie sejmików wojewódzkich podporządkowały sprawy szkolne. Ten duch zaciężył również na ustawie wrześniowej z r. 1922 o samorządzie województw.

Ustawa językowa, z 31 lipca 1924, jest już wyrazem drugiego kierunku w polityce szkolnej, w stosunku do mniejszości narodowościowych. Zasadzie tworzenia odrębnych szkół narodowościowych przeciwstawia ono hasło, unikania na polu szkolnictwa wszystkiego, co dzieli, a szukania form łączących młodzież obu narodowości i wysuwa myśl „wspólnego wychowania“. Tą drogą ma znaleźć ułatwienie, utrudnione dotąd, a często nawet uniemożliwione, przenikania kultury polskiej do młodzieży ruskiej.

Ustawa językowa wprowadza głęboko sięgające zmiany w ustroju szkolnym. Dotychczas język wykładowy szkoły zależał od uchwały rady gminnej, której większość decydowała czy chce mieć szkołę z polskim, czy ruskim językiem nauczania; według nowej ustawy o języku szkoły decyduje wypowiedzenie się ludności, przyczem wystarczy 20 Polaków — rodziców dzieci chodzących do szkoły, aby zapewnić dzieciom częściową naukę w języku polskim w szkole dwujęzycznej, o ile jest w tejże gminie 40 rodziców Rusinów, domagających się języka ruskiego. Seminarja i gimnazja mogą być w przyszości polskie lub utrakwistyczne.

Ustawa językowa spotkała się z rozmaitą oceną. Nie brakło jej surowej krytyki, jak i zdecydowanych pochwał. Na ogół uznawano, że należy powstrzymać się z ostatecznym sądem, aż będą znane wyniki plebiscytu, będącego, zdaniem niektórych konsekwencją wprowadzenia ustaw językowych, w życie. Wprawdzie nie zostały dotąd ogłoszone wyniki akcji szkolnej i trudno nieraz ocenić, na czym się opierają cyfry powtarzane tu i ówdzie, można jednak już obecnie dojść w przybliżeniu do wyników opartych bądź co bądź na doświadczeniu. Cyfry takie ogłaszała niejednokrotnie prasa, zwłaszcza w ostatnim czasie Diło. Pojawiła się nadto książka Lehnerta, zawierająca spis szkół i nauczycieli, wydana przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, a więc mająca charakter oficjalnej publikacji. Książka ta podaje pierwszorzędny i rzetelny materiał, choć w stanie zupełnie surowym i na niej też opierają się moje obliczenia.

Jak tedy wyglądają wyniki plebiscytu w świetle tych danych? — Wedle urzędowych zestawień było przed plebiscytem w obrębie Kuratorjum lwowskiego 4914 szkół, z czego 2649 polskich i 2265 ruskich (pomijam w swych rozważaniach szkoły niemieckie i nieczyenne). Procentowo biorąc było 53 proc.

szkół polskich i 47 proc. ruskich. Po plebiscycie zostało 2023 polskich, 830 ruskich i 1505 utrakwistycznych, co daje łączną sumę 4358 szkół, a więc o 556 szkół czyli 11 proc. ogólnej liczby szkół zostało spowodowane w nieznaczej mierze, zwinięciem pewnych szkół, natomiast głównie łączeniem polskich i ruskich w utrakwistyczne, będącem konsekwencją wykonania ustawy językowej. Procentowo wypada na szkoły polskie po plebiscycie 47 proc., ruskie 19 proc., utrakwistyczne 34 proc. — Procent szkół polskich obniżył się tedy o 6, ruskich o 28 punktów na korzyść utrakwistycznych.

Cyfry owe nie są jednakowoż miarodajne, dla rozpatrywania stosunku szkół polskich do ruskich. Do okręgu szkolnego lwowskiego należy 9 powiatów zachodnich (Brzozów, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Rzeszów, Strzyżów, Tarnobrzeg), z ludnością czysto polską. Ludność ruska stanowi w nich bardzo nieliczne oazy. Chcąc mieć rzetelny obraz wzajemnego stosunku, należy je z obliczeń wyodrębnić. Odjawszy tedy 594 szkół, znajdujących się w nich przed plebiscytem, otrzymamy 2055 szkół polskich i 2236 ruskich, razem 4291, w procentach: 47 proc. polskich, 53 proc. ruskich. Rusini mieli przewagę o 181 szkół czyli 6 proc. ogółu szkół.

Podobnie i po plebiscycie jest liczba szkół polskich, w powiatach wschodnich, znacznie mniejszą. Odjawszy 598 szkół polskich, 11 ruskich i 13 utrakwistycznych,²⁾ taką jest bowiem liczba szkół w powiatach zachodnich, otrzymamy 1425 polskich, 819 ruskich, 1492 utrakwistycznych, razem 3736 szkół. W procentach 38 proc. polskich, 22 proc. ruskich, 40 proc. utrakwistycznych. Wyniki plebiscytu szkolnego dają ubytek 626 szkół polskich, 1435 ruskich, przybytek 1505 szkół utrakwistycznych w całym Okręgu Kuratorjum Lwowskiego. W powiatach wschodnich ubytek ten wynosi: 630 szkół polskich i 1417 ruskich, przybywa natomiast 1492 utrakwistycznych. Tych 626, względnie 630 szkół, stanowi niewątpliwie stratę z liczby czysto polskich szkół.

Cyfra, ta jednak nie daje obrazu jasnego wyników plebiscytu. Każdy nawet powierzchownie znający stosunki narodowościowe we Wschodniej Małopolsce wie, że inaczej one wyglądają w miastach, a inaczej w gminach wiejskich. W obli-

¹⁾ Na zachodzie było ruskich szkół 29 i to w powiecie: Brzozów 7, Krosno 17, Łańcut 1, Strzyżów 4.

²⁾ Ruskie szkoły są w pow.: Brzozów 8, Hłudno 1, Ulucz 1, Jabłonica ruska 2 eksp., Pawłokoma 2, Hroszówka Wołoc 1, Wołoc 2, Strzyżów 3; Bonorówka, Oparówka, Pietrusza Wola 1. Utrakwistyczne szkoły są w powiatach: Krosno 2, Myscowa, Węglówka, Polany, Tylawa, Zydranowa, Mszana, Rzepnik, Trzciana. Wróblík król, Krasne, Barwinek, Czarnorzeki II, Łańcut, 1 Dembno.

cezeniach tedy szkolnych muszą być uwzględniane miasta, odrębnie od wsi.

W 124, względnie 104 miastach, w 3-ech naszych województwach, znajduje się szkół ruskich 9, polsko-ruskich 17, a polskich 364, względnie 322. Wśród tych 9-ciu szkół ruskich pozostawiono 4 wbrew ustawie, przewidującej istnienie szkoły z mniejszościowym językiem nauczania tam, gdzie dana mniejszość przenosi 25 procent ogółu mieszkańców. Na terenie tedy miejskim, mieszanym, szkoły ruskie i utrakwistyczne razem wzięte, stanowią 8 procent ogółu szkół, przy 21 proc. ludności grecko-katolickiej. Niema szkół polskich w Krakowcu, Niemirowie, Kulikowie, Peczenizynie i Sassowie, których strata odbyła się na rzecz utrakwizmu. Pozatem utrakwistyczne i ruskie są wszędzie obok szkół czysto polskich. Cyfry te dowodzą bezwzględnej przewagi kulturalnej żywiołu polskiego w miastach, której Rusini usiłują przeciwdziałać zakładaniem prywatnych szkół, tak powszechnych, jak gimnazjów i seminarjów.

Inaczej wygląda na wsi. W 4184 gminach, w naszych Województwach, jest szkół 1659 polskich, 821 ruskich, 1488 utrakwistycznych czyli 44 procent polskich, 21 proc. ruskich, 35 proc. utrakw. zaś bez 9-ciu powiatów zachodnich, mających 577 gmin, 1061 polskich, 810 ruskich, 1475 utrakwistycznych, czyli 34 proc. polskich, 23 proc. ruskich, 43 proc. utrakwistycznych. Nawiasowo musi się zaznaczyć, że bezprawnie zutrakwizowano 62 szkół, a zruszczono 13, razem w 75 gminach, w których niema ustawowo wymaganej ilości ludności ruskiej. Padło również ofiarą szereg szkół, założonych przy współdziałaniu T. S. L. i drogą ofiarności polskiej.¹⁾ Dla przykładu nadmieniam, że w samym Lwowskim powiecie, tak powstałych zutrakwizowano 3, w Drohobyckim również na 10 zutrakwizowano 3, zruszczono 1. Możliwyby takie cyfry dalej mnożyć. Byłoby niezmiernie ciekawą i nieocenioną rzeczą, zrobić zestawienie szczegółowe ze wszystkich powiatów. Na razie nie wystarczy zwrócenie uwagi, że T. S. L. współdziałało według sprawozdania z roku 1921 przy powstaniu 425 szkół, w tem dając grunt w 66 wypadkach, a budynek w 46. — Ile z nich zmarnowano już na rzecz utrakwizmu lub wprost ruszczyzny, z powodu nierozumnego stosowania ustawy, a ile jest w trakcie niszczenia, na tle ustawy sanacyjnej z grudnia 1925. Kiedyś historia wypisze krwawymi zgłoskami. Niema jeszcze szkoły państwowej w 392, względnie 323 czyli 9 proc. gmin. Natomiast 176, względnie 163 szkół znajduje się w gminach, posiadających już szkoły. Przypuszczać wypada, że będzie tam szkoła polska i ruska lub któraś z nich i utrakwistyczna.

¹⁾ Mianowicie: 1 we Lwowie, 1 w Przemyślu, 2 w Kołomyji, a nadto 4 szkoły ćwiczeń, związane organizacyjnie z Seminarjami w Tarnopolu, Stanisławowie, Samborze i Lwowie.

Jak należy wynik plebiscytu w gminach wiejskich ocenić. — Zdaje się, że trudno tam mówić o korzystnym lub niekorzystnym wyniku. Na ogół odpowiada on faktycznym i to do pewnego stopnia ilościowym siłom obu narodowości. Suma szkół utrakwistycznych i ruskich wyrażona z 56 proc. ogółu szkół, odpowiada mniejwięcej ilościowo ludności ruskiej, stanowiącej 61 proc. ogółu ludności wiejskiej. Do podobnych wyników prowadzi zestawienie gmin, wedle procentu ludności polskiej i ruskiej, w nich mieszkającej. I tak: 38 proc. gmin posiada bezwzględną większość polską lub względną (ponad $\frac{1}{3}$ ogółu mieszkańców) 29 proc. ludność czysto ruską lub z małą liczącą mniej niż 10 proc. ogółu ludnością polską, reszta tj. 33 proc. są to wsie, z ludnością w ścisłym tego słowa znaczeniu mieszaną. — Jak bliskimi są te cyfry 38 $\frac{1}{3}$ %, 33% i 29% z liczbami procentowymi szkół 44, 35 i 21 proc. — A więc można powiedzieć, że na ogół rozmieszczenie szkół odpowiada rozmieszczeniu ludności.

Wynik ogólny plebiscytu może być pod jednym warunkiem korzystny. Zależy to mianowicie od 1488 szkół utrakwistycznych. Jeśli te szkoły będą szerzycielem kultury polskiej i ducha państwowego, należy uznać plebiscyt za korzystny; lecz będzie niekorzystnym, gdy szkoły utrakwistyczne będą budzić nienawiść i ducha wrogiego polskości. — Szkoły te muszą być naprawdę szkołami utrakwistycznymi, a nie ruskimi. Trzeba to sobie wyraźnie i silnie powiedzieć. Bo nie zapominajmy, że w Okręgu Szkolnym Lwowskim pracuje około 3.000 nauczycieli Rusinów, z których niemal 2.700 przesunęło się po roku 1918/19 przez Komisje rehabilitacyjne. — Są również inspektorzy i wizytatorowie Rusini, a to ma swój wpływ. Stąd też, naczelnem zadaniem społeczeństwa powinna stać się usilna uwaga i opieka, skierowana ku tym szkołom.

Ambros Michal

Kursa dla analfabetów-żołnierzy.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej przystąpił w obrębie Dowództwa Okręgu Korpusu Krakowskiego do zorganizowania kursów dla analfabetów-żołnierzy i w tej sprawie wydał następujący okólnik:

Okólnik

**Zarządu Głównego Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie
w sprawie kursów dla analfabetów-żołnierzy.**

1) Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V. w Krakowie zwróciło się do Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie z propozycją objęcia, na całym terenie tegoż

Okręgu, sprawy nauczania na kursach analfabetów-żołnierzy. Zarząd Główny TSL. wyszedł z tego założenia, że od tej pracy uchylić mu się nie wolno i propozycję tę przyjął.

2) Na skutek tej decyzji został opracowany szczegółowy program nauczania, obliczony na 60 godzin nauki, po trzy godziny tygodniowo, czyli, że nauka została ułożona na 20 tygodni bez przerwy.

3) Nauka obejmować ma li tylko czytanie i pisanie, oraz rachunki w zakresie liczb do tysiąca i elementarne wiadomości o figurach geometrycznych oraz miarach i wagach, (patrz program szczegółowy) i musi być wyczerpana w przepisany terminie. Godziny nauki trwać będą przeto po pełnych 60 minut, a nauczyciel zobowiązany jest do jak najściślejszego trzymania się programu zarówno co do terminu, jak i przepisanego materiału. Wszelkie więc dygresje od programu, pogadanki, śpiew i t. p. nie mogą mieć na tych kursach zastosowania i ze względu na krótkość czasu i konieczność wyczerpania programu są niedopuszczalne.

4) Naukę prowadzić będą tylko wykwalifikowani nauczyciele, za wynagrodzeniem umówionem z poszczególnymi Zarządami Kół TSL., a w razie ich braku, z Zarządem Głównym TSL. w Krakowie. Wynagrodzenie płatne będzie z dołu każdego miesiąca, według listy płatniczej, potwierdzonej przez Dowództwo poszczególnych Oddziałów Wojsk, dla których się nauka odbywa.

5) Kursa odbywać się będą w koszarach, w razie konieczności Dowódcy poszczególnych Oddziałów mają polecenie dostarczenia nauczycielom środków lokomocji (patrz rozkaz D.O.K. Nr. V. L. 23302 Wysz. z dnia 22 września 1926 r.). Dla umożliwienia sobie wstępu do koszar wystarają się poszczególni nauczyciele o odpowiednie przepustki, które zostaną im wydane przez Dowódców poszczególnych Oddziałów.

6) Zaangażowaniem poszczególnych sił nauczycielskich i sfinansowaniem kursu w obrębie swojej miejscowości zajmą się Zarządy Kół miejscowych TSL. Tam gdzie Kół tych niema lub są nieczynne, akcję tę przeprowadzi Zarząd Główny w porozumieniu z miejscowymi Władzami Szkolnymi.

7) Prawo wizytacji z ramienia Towarzystwa Szkoły Ludowej ma Dr. Wincenty Wysocki, sekretarz Zarządu Głównego TSL. w Krakowie, oraz osoby do tego przez Zarząd Główny TSL. upoważnione, po każdorazowym przedstawieniu się Dowódcy odnośnego Oddziału.

8) Nauka będzie się odbywała w obecności oficerów dyżurnych, wyznaczonych przez Komendy poszczególnych Oddziałów i pod ewidencją Dowódców Oddziałów, którzy w myśl rozkazu D. O. K. Nr. V. z dnia 22 września 1926. L. 23302/Wysz. są odpowiedzialni za tok nauki na kursach dla analfabetów-żołnierzy wobec Dowództwa Korpusu.

9) PP. nauczyciele, którzy zechcą się podjąć nauki na kursach, zobowiążą się do wypełnienia wszelkich arkuszy ewidencyjnych statystycznych, które do wypełnienia czy to ze strony Dowództwa Oddziału, czy też Zarządu Głównego TSL. zostaną im powierzone.

10) Zarząd Główny TSL. podjął się trudnej i odpowiedzialnej akcji jedynie dlatego, że liczy na wypróbowaną ofiarność i patriotyzm nauczycielstwa polskiego, które nigdy nie odmawiało nam swej współpracy na polu kulturalno-oświatowym.

Kursa dla analfabetów-żołnierzy mają na celu nie tylko kulturalne podniesienie naszej armjii wzmocnienie jej siły bojowej, ale są równocześnie najdogodniejszą sposobnością do zwalczania analfabetyzmu literalnego wśród naszej ludności i podniesienia kulturalnego naszych wsi. Jesteśmy przeto jaknajgłębiej przekonani, że przy intensywnej pomocy i współpracy nauczycielstwa, wywiążemy się jak najsumienniejsz z obowiązku patriotycznego i nałożonego na nas przez Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V. zadania.

Kraków, 15 października 1926.

Sekretarz:

Prezes w. z.

Dr. Wincenty Wysocki m. p.

Witold Ostrowski m. p.

Na skutek tego okólnika, dzięki osobistej interwencji przewodniczących miejscowych Kół TSL., oraz pp. Inspektorów szkolnych, udało się Zarządowi Głównemu zorganizować we wszystkich oddziałach wojskowych kursa dla analfabetów, które od 3 listopada są już w pełnym toku. Mamy to pełne przekonanie, że w okręgu Korpusu Krakowskiego nie znajdzie się ani jeden analfabeta-żołnierz, któryby z kursów nie skorzystał. Wszelkie wydatki na te kursa pokrywa z własnych funduszy Towarzystwo Szkoły Ludowej tj. Zarząd Główny i Zarządy Kół miejscowych. Dla ilustracji nadmienimy tylko że sam Zarząd Koła I w Krakowie przyjął na siebie utrzymanie 30 kursów — dla analfabetów-żołnierzy w garnizonie krakowskim. Na wszystkich kursach uczą fachowi, rutynowani nauczyciele. Kursy te zostały zorganizowane, w następujących miejscowościach: Będzin, Biała-Bielsko, Bochnia, Cieszyn, Hajduki Wielkie, Katowice, Kraków, Królewska Huta, Niepołomice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pszczyna, Oświęcim, Rybnik, Szczakowa, Tarnów, Tarnowskie Góry, Wadowice, Zakopane, Żory.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu kursów oraz ilości ich uczestników, podamy w jednym z najbliższych numerów.

Kronika T. S. L.

Wieczory propagandowe T.S.L. urządzone przez VI. Koło T.S.L. w Krakowie. Celem uczczenia 10 lecia śmierci Henryka Sienkiewicza urządziło Koło VI. T.S.L. im. J. Słowackiego w Krakowie, szereg wieczorów oświatowych mających spopularyzować cele i pracę T.S.L.

Pomysł okazał się nadzwyczaj szczęśliwym, wszystkie wieczory cieszyły się nie zwykle liczną frekwencją, zainteresowaniem i zadowoleniem słuchaczy, którzy wyrażali życzenia częstszeo, urządzania takich wieczorów.

Wieczorów w czasie od 16 do 29 listopada b. r. urządzono sześć, w następujących placówkach: 1.) w sali „Ochronki” na Modrzejówce (Krowodrza), pod kierownictwem p. Heleny Przyjemskiej. 2) w kinie „Charitas“ na Nowej Wsi. pod kier. p. Aleksandry Jordaens. 3) w sali „Pracy” przy ul. św. Tomasza 37, pod kier. Prof. Jana Zaremby. 4) w świetlicy Policji Państw. pod kier. p. Aleksandry Jordaens. 5) w sali Tow. im. P. Skargi przy pl. Marjackim, pod kier. p. Hebenstreitówny i p. Radwanka, 6) w sali Zakładu św. Jadwigi przy ul. Krupniczej pod kier. p. Al. Jordaens

Na każdym wieczorze sale przepełnione były tak młodzieżą pozaszkolną, jak i dorosłemi słuchaczami z różnych sfer społeczeństwa.

Jaki był program wieczorów propagandowych?

Jako pierwszy punkt programu wygłaszano zawsze przemówienie: „O potrzebie Oświaty Pozaszkolnej oraz o celach i programie T.S.L.“. Przemówienia te, pełne głębokich myśli, zrozumienia dla Ideji oświatowej T.S.L., zachęty do korzystania z urządzanych odczytów, kursów i wieczorów, oraz apel do zapisywania się na członków T.S.L., bardzo pięknie wygłosili: Prof. Józef Haydukiewicz, Prof. Leon Patyna i p. Zofja Stachiewiczowa

Następnie p. Roman Burzyński deklamował pełen zapału wiersz napisany przez siebie pt. „Idziemy do Was...”, który był idealnym przedstawieniem zamiarów T.S.L.

P. Wanda Jaugustynowa skreśliła krótki życiorys Henryka Sienkiewicza i wypowiedziała prześliczną „Sałaową bajkę” w gwarze góralskiej.

Inne stosowne deklamacje utworów: A. Mickiewicza, M. Konopnickiej, L. Rydla, Rodocia i Fr. Lipińskiego deklamowali: Zofja Niklasówna, M. Nowotna i Władysław Woźnik.

Panie Miłostawa Dołęzanka i Wanda Szczepańska znane art. śpiewaczki odśpiewały z uczuciem i przejęciem szereg pieśni polskich autorów. P. Dołęzance akompaniował p. Leszek Bursa, a p. Szczepańskiej na cytrze p. Grzegorz Senowski art. dram.

Jako pianistki wystąpiły: pp. Janikówna, Kolankowska i Paszkotówna odtwarzając znane utwory Chopina. Na skrzypcach grał p. Ludwik Górka.

W programach brały udział orkiestry mandolinistów: „Harfa“ i „Lucja“, oraz zespół cytrzystów pod kier. Prof. Kostja.

Nadto na Modrzejówce wystąpił chór uczniów gimnazjum św. Jacka, którym dyrygował prof. Mikstein, w Policji chór posterunków, a w sali „Pracy“ chór młodzieży rękodzielni.

Na zakończenie wyświetlone zostały obrazy świetlne: W Świetlicy Policji „Tatry“, z objaśnieniem p. St. Kaszyckiego, w sali „Pracy“ z objaśnieniem prof. Scisławskiego, w kinie „Charitas“ wyświetlono film „Sprowadzenie zwłok H. Sienkiewicza do kraju“.

Wszystkie produkcje stały na wysokim artystycznym poziomie a słuchacze nagradzali wykonawców niemiłkącymi brawami i żądaniem naddatków.

Z cenną pomocą przy urządzaniu wieczorów przyszli nam ks. Józef Tomera i ks. W. Swierczek.

Dośkonali sukces wieczorów świadczy o koniecznym dalszym rozwinięciu naszej akcji, a Koło VI T.S.L. chętnie w miarę sił i środków rozszerzy ją i będzie prowadziło, zarazem zachęca inne Koła do urządzania podobnych wieczorów propagandowych T.S.L.

Z powodu śmierci ś. p. Prezesa Dra Adama wpływają do Zarządu Głównego T.S.L. liczne pisma i telegramy kondolencyjne. Między innymi otrzymał Zarząd pismo z wyrazami współczucia od p. Wojewody Lwowskiego Garapicha od Prezydium Rady Miasta Krakowa, Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji i od licznych Kół T.S.L. i od osób prywatnych. Pisma te podamy w najbliższym numerze „Przewodnika Oświatowego“.

List Zarządu Koła T. S. L. w Bohorodczanach. Dzień 17 października był niezwykle radosny dla Bohorodczan i okolicy, a zwłaszcza dla całego T.S.L. gdyż zostało urzeczywistnione dzieło, do którego przez dłuższy przeciąg czasu przywiązywało niezwykłą wagę całe miejscowe społeczeństwo. Oto doczekaliśmy się poświęcenia kościółka w Grabowcu, zbudowanego przez bohorodezańskie Koło T.S.L. im. Bolesława Chrobrego. Stała świątynia w której dalej będą się zagrzewały serca Kresowiaków w miłości Boga i Ojczyzny stała ostoja przeciw wszelkim zakusom przeciw polskości.

W wiosce tej jak na urągowisko sterczą dwie cerkwie: jedna tak zwana chłopska, a druga szlachecka, ufundowana przez drobną szlachtę polską. Żyją dzieci, których rodzice tuż przed rozpoczęciem wojny światowej czynili zapisy na tę cerkiew szlachecką. Dziś odżyli dla polskości — bo kiedy zaczęło częściej odprawiać nabożeństwo w tej cerkwi szla-

checkiej — Rusini, bojąc się, by jej im nieodebrano, zabronili odprawiania nabożeństwa. Przenieśliśmy się do klasy szkolnej i tam odprawialiśmy nabożeństwa, mimo szykan ruskich.

Rok 1926. 17. X. to dzień odrodzeń ducha Chrystusa i naszej szlachetnej Ojczyzny — a szacunek, chwała i zasilenie szeregów T.S.L.

Pod naszym pięknym symbolem T. S. L. zbudowaliśmy świątynię.

Kto? — oto członkowie i sympatycy T.S.L. — jaką? piękną, kosztowną, dla kogo? dla tych ostatnich niedobitków, o których statystyka przed 41 laty mówi, że było ich wżwyż 400, a dziś 137 dusz.

A był to dzień przepiękny i radosny dla całego powiatu — bo zjechali się wszyscy Polacy — a lud ruszył z procesjami aż od 11 klm. idąc 2 1/2 godziny tam i napowrót a powozów i fur wżwyż 40.

Nie wyliczam tutaj pracowników i ofiarodawców, bo ich jest dużo — Bóg im wynagrodzi. Roku zeszłego ci sami cisi a szlachetni pracownicy i ofiarodawcy przy pomocy Sekcji Wschodniej zbudowali piękną szkołę T.S.L. w Horocholinie.

Oto cel tego towarzystwa — oto pożytek z niego — a wzamian za to każdy rozumny Polak powinien stać w jego szeregach — a czynem i ofiarą i groszem wspierać T. S. L.

Zawiązanie Koła Pań TSL. w Rawie Ruskiej. W Rawie Ruskiej odbyło się Walne Zebranie świeżo zorganizowanego Koła Pań TSL. pod przewodnictwem pani Dadlezowej przewodniczącej tamt. Koła mieszanego TSL. i członka Zarządu Głównego TSL.

P. Dadlezowa wita obecne panie i oznajmia, że od dłuższego czasu powstała w Rawie myśl utworzenia Koła Pań T.S.L. P. Dadlezowa odniosła się z tą sprawą do Zarz. Głównego. Zarz. Główny nie tylko przychylnie odpowiedział, ale w piśmie swem, które p. Dadlezowa odczytała obecnym, zaznaczył że Koła Pań, gdzie tylko istnieją odznaczają się wydatną i obfitą w skutki pracą. Zarząd równocześnie upoważnił panią Dadlezową w swoim imieniu do zwołania walnego zgromadzenia i zawiązania Koła Pań.

Po tem zagajeniu przystąpiono do wykonania I. punktu porządku dziennego Waln. Zgr. tj. do wyboru zarządu. Ustalono następujący wybór: Przewodniczącą Koła p. Marja Bilińska, zast. przew. p. Zofja Cebulska, sekretarka p. Marka Zarębina, zast. sekr. p. Stanisława Weissowa, skarbniczka p. Janina Polakowska, zast. skarb. p. Bronisława Duplewska. Wydział: pp. Stanisława Borzemska, Irena Chołoniewska, Marja Dorochówna, Helena Kochanowska, Zuzanna Miziukowa, Twardowa, Barbara Rzechakowa, Marja Safarowa.

Potem p. Dadlezowa przedstawiła program działania. Nasza organizacja ma służyć wszystkim pracom, więc czy to

akcja T.S.L., Sokoła, Kościoła, Ochronki, Komitet jakiś czy otworzenie Kolonii wakcyjnej, Biblioteki i t. p. naszym zadaniem jest dopomóc im bez względu na to, do jakiej się partji należy, T.S.L. jest bowiem towarzystwem apolitycznym. P. Rerentka ma to święte przekonanie, że każda z Pań do każdego celu polskiego, narodowego, jaki się nadarzy, chętnie pracę swą przyłączy. Obecne podniesieniem rąk stwierdzają, że tak jest.

Istniejące w Rawie Koło mieszane zajmuje się budową szkół, domów ludowych, organizowaniem bibliotek i t. p. powzięło też myśl zorganizowania ochronki i w tym celu dom zakupiło. Prace, które Panie podjąć mają, rozłoży się na trzy sekcje: sekcja ochronki, sekcja dochodowa i sekcja opieki nad młodzieżą żeńską, zorganizowaną w kole „Młodych Polek”. Panie stosownie do swych upodobań, do rodzaju pracy, która je więcej pociąga, podzielią się na sekcje. P. Dadlezowa na prośbę Pań przyobiecuje najchętniej swą pomoc i ratę. Co do akcji ochronki, budynek ten przez czas wakacji miasto wzięło pod swą opiekę i na swój użytek, za co przeprowadzi tam potrzebne adaptacje.

Ks. Kanonik Podezrwieński porozumiewa się z Zakonn. Salezjankami, które ochronkę prowadzić i działość w szczególnem umiłowaniu pracy wychowywać będą. Do Komitetu ochronki prócz Pań z Koła wejdą osoby z obywatelstwa i inne. Obecnie jest jeszcze jedna ważna sprawa tj. przemiana kursów seminarjalnych na średnią szkołę zawodową. Panienki po ukończeniu 7 klasy zapisać się do niej mogą. W szkole nauka trwać będzie dwa lata i obejmie trzy ważne praktyczne działy: bielizniarstwo, krawiectwo i modniarstwo. Gdyby Panie o panienkach mających odpowiednie warunki wiedziały, trzeba, by poagitowały i zachęciły je do zapisywania się do tej szkoły.

Rzeczą nowowybranej przewodniczącej p. Bilińskiej jest zebrać jaknajprędzej zarząd, ściągnąć jeszcze inne panie, jak np. p. nauczycielki do wpisania się do Koła Pań.

Trzeba też będzie urządzać ogólne zebrania Pań w celu wspólnego porozumienia się w pracach. Wreszcie p. Dadlezowa wyraża serdeczne uczucie i radość z zebrania i w ręce przewodniczącej p. Bilińskiej, składa w imieniu T.S.L. i Zarządu Głównego serdeczne „Szczęść Boże“ nowo założonemu Kołu i tem zebraniem zakończy.

Uznanie za pracę oświatową T.S.L. Sekcja wschodnia Zarządu Głównego T.S.L. we Lwowie wystosowała na ręce p. Inż. Józefa Krzemienia, b. przewodniczącego Koła T.S.L., w Brodach następujące pismo:

Z prawdziwym żalem dowiedzieliśmy się z listu JWPana o rezygnacji JWPana z przewodniczenia Zarządem Koła T.S.L. w Brodach, spowodowanej przeniesieniem JWPana do Centrali Firmy „Potęga” w Oświęcimie. — Stosownie do uchwały

Zarządu Głównego T.S.L. wyrażamy JW Panu w imieniu Zarządu Głównego rzetelne uznanie i gorące podziękowanie za tak sumienną, ideową i pełną realnych skutków działalność, na stanowisku Prezesa Zarządu Pow. Koła T.S.L. w Brodach, z gorącą prośbą, by JW Pan tak cenną dla T.S.L. działalność swą kontynuował w obecnym miejscu swej zawodowej pracy.

Z wysokim poważaniem Wiceprezes: Dr. Stanisław Orzechowski mp. Sekretarz: Dr. B. Czuchajowski mp.

Kursa gimnazjalne dla podoficerów Garnizonu Krakowskiego. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej na skutek interwencji Dowództwa Okręgu Krakowskiego oraz w ścisłym porozumieniu z niem, zorganizował kursa gimnazjalne dla podoficerów garnizonu krakowskiego. Z kursów tych korzystać mogą ci podoficerzy, którzy przed wstąpieniem do służby wojskowej uczęszczali do gimnazjum i studja te wskutek służby przerwali. Jestto bardzo poważna pomoc ze strony Towarzystwa i dla samych podoficerów, którzy się kształcą i dla armji, przez podniesienie stopnia inteligencji wśród podoficerów. Kursa te zorganizowano przy gimnazjum III im. króla Jana Sobieskiego w Krakowie, a kierownictwo ich objął dyrektor tegoż gimnazjum p. W. Pogorzelski. Na kursach nauczają profesory gimnazjalni. Materiał poszczególnych klas z wyjątkiem VII i VIII ma być wyczerpany w ciągu 5 ciu miesięcy nauki, materiał z klasy VII i VIII w przeciągu całego roku szkolnego. Nauka odbywa się codziennie wieczorem i trwa 4 godziny. Z kursu korzysta 102 słuchaczy. Narazie uruchomiono 3 klasy: klasę III w dwóch oddziałach (28 i 29 słuchaczy), klasę IV (12 słuchaczy) i klasę V (33 słuchaczy). Dla objaśnienia dodamy, że słuchacze dla przypomnienia sobie materiału przerobionego w czasie studjów gimnazjalnych, zapisywali się o 1 lub 2 klasy niżej od opuszczonych przed służbą wojskową.

Akademickie Koło T.S.L. w Krakowie. Akademickie Koło z każdym rokiem powraca do dawnego, przedwojennego stanu. Praca ostatnich dwóch lat i jej poważne wyniki rokuja nadzieję, że w niedalekiej przyszłości Koło osiągnie ten stopień rozwoju na którym stało przed wojną, a nawet go przewyższy, zrozumienie bowiem idei T.S.L. wśród szerokich rzesz młodzieży akad. stale wzrasta, czego dowodem liczba członków, wyłaniająca się cyfrą 164 (stan 1 listop.).

W dniu 27 października odbyło się doroczne Walne Zebranie członków, gdzie wybrano nowy Zarząd w skład którego weszli: Zytyński Włodzimierz jako przewodniczący, Jamka Marjan — zastępca, sekretarz Dańczak Seweryn i Michalski Leon, skarbnik Polowiec Franciszek, Mołodecki Władysław, jako zastępca, pozatem w charakterze Wydziałowych I. Stamirowska, M. Pieńkowska, E. Krymski, R. Konstankiewicz, W. Gawron, A. Jadziniak.

Zaraz niemal po objęciu kierownictwa nowy Zarząd urządził przy współudziale Orkiestry 20 pp. oraz Chóru Akad. „Polski Wieczór Ludowy”, gdzie prócz produkcji artystycznych, wyłącznie ludowych, miał miejsce wykład prof. K. Nitscha o gwarach polskich. Zaznaczyć trzeba, że najróżniejsze gwary miały swoich przedstawicieli, którzy niezwykle barwnymi opowieściami, wygłaszanymi gwarą, urozmaicali wykład. Mimo, że całość wypadła niezwykle efektownie i artystycznie, wyniki zawiodły w zupełności oczekiwania.

Obecnie, chcąc zaspokoić ogromne zapotrzebowania fachowych prelegentów i pracowników oświatowych wśród ludu, Koło urządza 2 tygodniowy kurs przygotowawczy, cieszący się wprost niezwykłą frekwencją, do czego nie mało się przyczynia wysoki poziom, na jakim kurs jest postawiony.

Co robić w Kołach T.S.L. w miesiącu grudniu.

Z początkiem miesiąca zwołać posiedzenie Zarządu Koła na którym omówić przygotowania do zamknięcia rachunków i rocznego sprawozdania, które należy o ile możliwości wydrukować lub chociażby powielić i rozesłać tym osobom i instytucjom, które czynności Koła T.S.L. mogą interesować. Omówić sprawę organizacji kursów wieczornych, kursów dla dorosłych, kursów uzupełniających dla rzemieślników. Zilustrować, o ile dotąd nie zrobiono. wszystkie czytelnie, pozostające pod opieką Koła, najlepiej przy sposobności odczytu lub pogadanki. Zorganizować po czytelniach czytania wieczorne tj. czytania na głos utworów Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Reymonta, Kraszewskiego i t. p. Zająć się organizacją chorów lub orkiestr celem pielęgnowania polskiej pieśni. Zorganizować obchód św. Mikołaja dla dlatwy i Jasełka dla młodzieży. Zastanowić się nad urządzeniem gwiazdki dla biednych dzieci. Zająć się organizacją kursów zawodowych dla kobiet, (kursa kroju i szycia, kilimiarstwo, koronkarstwo itd.) Zorganizować serję wykładów z rozmaitych dziedzin wiedzy zwłaszcza z dziedziny wiadomości o Polsce Współczesnej, nauki obywatelskiej, higieny życia codziennego i t. d. Uruchomić zespoły amatorskie, o ile to dotąd nie zostało wykonane. Ułożyć plan wyzyskania okresu karnawału dla powiększenia dochodów Koła. Wnieść prośby o subwencję do Rad Miejsk., Kas miejskich, Wydziałów powiatowych i t. p. bezpośrednio, wreszcie do Ministerstwa Wyznań R. i O. P. a na utrzymanie ochronek, burs i domów ludowych do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej za pośrednictwem Zarz. Gł. T.S.L.

Zająć się kolportażem kalendarzyków T.S.L. na rok 1927, telegramów, kartek świątecznych dla pomnożenia funduszy Koła.

Ściągnąć wkładki od członków, zalegających z uiszczeniem opłaty za rok 1926.

Z dniem 31 grudnia zamknięcie rachunków za rok 1926.